

Święto polskich skrzydeł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Gazeta

KRAKÓW
23. VIII. 1972 r
Nr 200 (7615)

28 rocznica wyzwolenia Rumunii

Depesze z Polski

Z okazji przypadającej w dniu dzisiejszym 28 rocznicy wyzwolenia Rumunii, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosowali depesze gratulacyjną na ręce sekretarza generalnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej i przewodniczącego Rady Państwa Socjalistycznej Republiki Rumunii Nicolae Ceausescu oraz przewodniczącego Rady Ministrów SRR Ion Gheorghe Maurera.

„Jesteśmy przekonani — czytamy w depeszy — że braterska przyjaźń i współpraca polsko-rumuńska będą się nadal pogłębiać i umacniać dla dobra naszych narodów. W imieniu wspólnoty socjalistycznej, bezpieczeństwa i pokoju na całym świecie”.

Depesze gratulacyjną wystosował również minister spraw zagranicznych PRL Stefan Orszowski na ręce ministra spraw zagranicznych Rumunii Corneliu Mănescu.

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Relacje reporterów „Gazety“

Wylały rzeki i potoki w woj. krakowskim

Koloniom i obozowiskom nie grozi niebezpieczeństwo

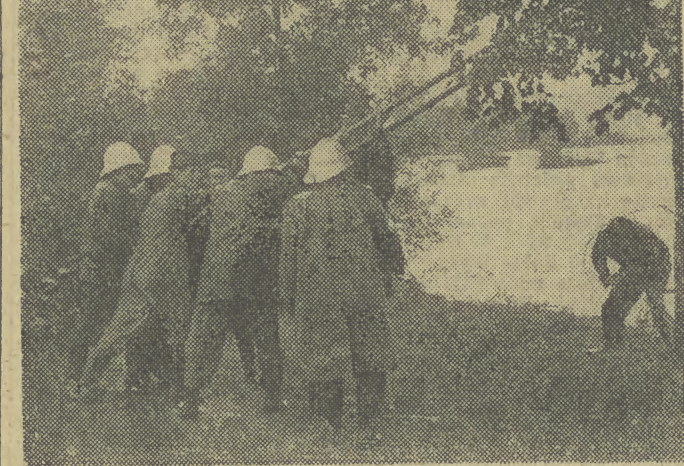
◆ Konieczność zachowania dyscypliny społecznej

(Inf. wł.). Wtorek 22 sierpnia godzina 12. W sali konferencyjnej Prezydium WRN zebrał się członkowie Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego. Przy stole obrad zasiadł również I sekretarz KW PZPR, Józef Klasa i sekretarz KW Marian Smuga. Przewodniczący Prezydium WRN Wit Drapich poinformował o ogłoszeniu alarmu przeciwpowodziowego w województwie krakowskim, zapowiadając możliwość narastania zagrożenia powodziowego.

Na Podhalu

Uszkodzonych zostało kilkadziesiąt mostów, w tym najważniejszy — w Łudźmierzu (przebiegał przez rzekę Sola). (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Przez ostatnie dwie doby w województwie opady wynosiły około 240 mm, największe wystąpiły w dorzeczu rzeki Soly. W sumie równały się one opadom z czasów powodzi w roku 1970, są one jednak nieco korzystniejsze.



W Krzywaczce członkowie OSP ratując drogę przed wezbraną Harbutówką ścinają drzewa. Fot. — OTTO LINK

Przedwyborcza kampania w NRF

Prezydium SPD obraduje nad projektem platformy wyborczej

CDU nie zamierza zgłosić wniosku o wotum
nieufności

BONN (PAP). We wtorek odbyło się w Bonn posiedzenie Prezydium Partii Socjaldemokratycznej na którym omawiano wstępny projekt platformy wyborczej. Komunikat ogłoszony po posiedzeniu stwierdza, że komisja partyn SPD przedstawi do polowy września przedrządowy projekt platformy wyborczej, który następnie — po jego opracowaniu przez zarząd partyn — zgłoszony będzie do zatwierdzenia na nadzwyczajnym zjeździe partyn SPD.

Przewodniczący SPD, kanclerz Willy Brandt, poinformował prezydium o rozmowie przeprowadzonej w niedzielę z byłym ministrem gospodarki i finansów Karlem Schillerem. Komunikat nie ujawnia żadnych treści tej rozmowy.

Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna nie zamierza wnieść po raz drugi wniosku o wyrażenie konstruktywnego wotum nieufności rządowi federalnemu dla obalenia kanclerza Brandta. Przewodniczący CDU, Rainer Barzel powiedział to we wtorek w Grevem koło Muenster. Nie mamy zamiaru rzucić przez rękę — stwierdził Barzel. Chcemy rozwiązania kryzysu na drodze wyborów.

Konwencja Partii Republikańskiej USA

Dziś przewidywane wystąpienie R. Nixona

W Miami Beach na Florydzie trwają obrady zjazdu Partii Republikańskiej USA. W pierwszych przemówieniach, jakie wygłoszą w poniedziałek mówcy starali się przedstawić w dodatnim świetle dotychczasowe posunięcia tej partii i działalności prezydenta Richarda Nixona. Wszyscy są przekonani, że prezydent Nixon zwycięży w

wyborach listopadowych. Co więcej — w 1973 r. Partia Republikańska po raz pierwszy od 18 lat może wygrać szanse wygłoszenia w poniedziałek w obalonych Kongresu amerykańskim. Prezydent Nixon na razie nie uczestniczył w obradach. Zabierze on głos w środę, kiedy ogłoszona zostanie jego nominacja.

Radziecki projekt rezolucji w sprawie Bengalii

NOWY JORK (PAP)

Związek Radziecki przedstawił Radzie Bezpieczeństwa ONZ projekt rezolucji przewidującej natychmiastowe przyłączenie Bengalii do tej Organizacji, jako jej 133 członka. Jednocześnie ChRL przedstawiła wniosek sprzeciwiający się przyjęciu tego państwa do ONZ. Delegat ChRL zapowiedział, że wykorzysta przysługujące Chinom, jako wielkiemu mocarstwu, prawo weta, w trakcie głosowania nad rezolucją.

Stan wyjątkowy w Chile

MEKSZYK (PAP)

Z Chile donoszą o wprowadzeniu tam stanu wyjątkowego w związku z napiętą sytuacją gospodarczą i antyrządowymi poglądami ze strony kupców. Jest to trzeci wypadek ogłoszenia takiego stanu od chwili, gdy władze w tym kraju zaczęły sprawować siły państwowe.

Stan wyjątkowy obowiązuje w prowincji, w której znajduje się stolica. Zarządzenia stanu wyjątkowego mają m. in. na celu przeciwdziałanie wzrostowi cen produktów żywnościowych, spekulacji i gromadzeniu artykułów żywnościowych.

Przewidując decyzję rządu występują kupcy, którzy w poniedziałek ogłosili strajk.

Czou En-laj złoży wizytę w Japonii?

TOKIO (PAP)

Jak informuje japońska agencja Kyodo, posel do parlamentu japońskiego Kawasak, przebywający w Pekinie miał uzyskać zapewnienie od premiera ChRL, Czou En-laj, że ten odwiedzi Japonię, jeśli wizyta premiera Japonii, Tanak, w ChRL zakończy się sukcesem i jeżeli normalizacja stosunków między obu krajami. Tanaka spodziewany jest w Chinach w końcu września, aby przeprowadzić rozmowy z przywódcami chińskimi m. in. na temat naświetlania stosunków dyplomatycznych Tokio-Pekin.

USA nadal finansują dywersyjne rozgłoszenie

WASZINGTON (PAP)

Prezydent Richard Nixon podpisał zatwierdzoną przez kongres USA ustawę o finansowaniu dywersyjnych radiostacji „Liberty” i „Wolna Europa”. Ustawa przewiduje wydatkowanie przez rząd USA w bieżącym roku finansowym 38,5 mln dolarów na te trzy minnowe wojny, prowadzące kampanie kłamstw i oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym krajom obozu socjalistycznego.

W Ulsterze: 6 ofiar eksplozji bomby

LONDYN (PAP)

Silna eksplozja znacznie zniszczyła w Ulsterze, w pobliżu granicy z republiką Irlandia, sześć osób poniosło śmierć.

Porozumienie państw kongijskich

ALGER (PAP)

Ludowa Republika Konga i Republika Zair osiągnęły porozumienie na temat normalizacji stosunków i rozwoju dwustronnej współpracy. Jest ono wynikiem uprzednich rozmów prezydenta Ludowej Republiki Konga, majora Mariama Nguabisi z prezydentem Zairu — generałem Sese Seko Mbovu, które toczyły się w miejscie Francville w Gabonie.

W. Brytania przyjmie 15 tys. Azjatów z Ugandy

LONDYN (PAP)

W. Brytania przyjmie pierwszą grupę 15 tys. Azjatów z Ugandy, którzy w najbliższych tygodniach mają być wywiezieni z Ugandy. Oświadczenie to złożył we wtorek na konferencji prasowej w Kambii, stolicy Ugandy, wysoki komisarz brytyjski Richard Slater.

Delegacja gruzińska z wizytą w Krakowie

(Inf. wł.). Wczoraj bawiła w Krakowie delegacja naukowców, przedstawicieli wyższych uczelni, lektorów nauk społecznych i politycznych, oraz działaczy partyjnych Gruzjińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Grupie gości gruzińskich przewodniczył sekretarz Komitetu Obwodowego Damanisi, Michail Tabagari oraz sekretarz propagandy Komitetu Obwodowego Batumi — Nanuli Kataradze.

Goście gruzińscy, którzy wczoraj odwiedzili Kraków pochodzą głównie z Tbilisi, Batumi i Sochumi. Podczas pobytu w naszym mieście spotkali się z pracownikami Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Z zagadnieniami Krakowa i regionu krakowskiego zapoznali ich sekretarz KW Andrzej Czyż. — Goście ze słonecznej Gruzji żywo interesowali się problemami działalności partyjnej w naszym kraju, zagadnieniami organizacji młodzieżowych, szkolnictwa, a także rolnictwa. (jmc)

Rok szkolny za pasem

◆ Zmiany w programach ◆ Nowa pragmatyka zawodu nauczyciela wchodzi w życie

(Inf. wł.). Jesteśmy u progu nowego roku szkolnego. Po raz pierwszy założyliśmy toruistry i przekroczyliśmy próg szkoły w naszym regionie 47.600 pierwszoklasistów (w mieście 7.100). Będzie to cyfra o 1.400 maluchów mniejsza niż w roku ubiegłym. Mamy bowiem w szkołach podstawowych, zwłaszcza w miastach, w dalszym ciągu niż demograficzny. W sumie jednak liczba uczniów w szkołach podstawowych i średnich, wszystkich typów, ulega dalszemu zwiększeniu (71/72 — 612 tys.; 72/73 — 621 tys.). Coraz większa bowiem ilość młodzieży jest obejmowa-

wana nauczaniem ponadpodstawowym. Mimo wzrostu ogólnej liczby uczniów poprawia się nieco warunki nauczania. Dzieje się tak m. in. w wyniku dalszej rozbudowy bazy szkolnej. W tym roku przybędzie nam 28 szkół podstawowych, 3 średnie szkoły techniczne (Lic. Ekonomiczne, Limanowej, T. Mechaniczne, w Kętach i T. Budowlane w Olkuszu) oraz jedno Liceum Ogólnokształcące (w Proszowicach). Ponadto zostaną oddane do użytku 3 przedszkola, 5 internatów i 5 warsztatów przyszłości. Niestety nie wszystkie obiekty będą gotowe na 1 września. Szczególnie niepokojąco (DOKONCZ. NA STR. 2)

Wczoraj w godzinach popołudniowych, pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR JOZEF KLASA odbyło się posiedzenie Egzekutywy KW. Wysłuchano informacji przewodniczącego Prezydium WRN WIT DRAPICHA o sytuacji powodziowej i zapoznano się z doraźnymi przedsięwzięciami Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego. Następnie członkowie Egzekutywy wyjechali do powiatów o największym zagrożeniu powodziowym.

Przełożone w czasie. Istnieje nadto obecnie większa możliwość czerpania zbiornikami wodnymi, które dysponują pewnymi

nach południowych największe zagrożenie istniało w powiatach: Oświęcim, Kraków, Sucha Beskidzka, Żywiec i Wadowice. Zmobilizowane zostały jednostki wojskowe oraz wszystkie oddziały terenowe i zakładowe obrony przeciwpowodziowej dla przygotowania obrony wałów i ewentualnej ewakuacji ludności. Zapas sprzętu przeciwpowodziowego, szczególnie łodzi i worków, jest obecnie dwukrotnie większy niż w czasie powodzi roku 1970, zachodzi jednak konieczność przeanalizowania rozlokowania sprzętu i dokonania przerzutu na odcinki najbardziej zagrożone.

Mimo ogłoszenia alarmu przeciwpowodziowego w miejscowościach letniskowych, nigdzie nie stwierdzono zagrożenia kolonii i obozowisk. Wszystkie one zostały zlokalizowane w miejscach bezpiecznych. Jedynie choć w Wilkowie trzeba było przeprowadzić w inne miejsce. Zanotowano natomiast duże ofiary powodzi w Zawoi i w Targanicu — skutkiem własnej nieostrożności.

Wczoraj również zmobilizowano wszelkie siły dla obrony mostów. Instytucje dysponujące transportem ciężkim postawiono w stan pogotowia.



Droga do mostu w Witanowicach zmięknęła się w rwącą rzekę.

rezerwni. Najbardziej niebezpieczne staly się małe rzeki, szczególnie w dorzeczu Soly, Skawy i Dunajca.

Padające deszcze znacznie pogarszają sytuację, a prognozy na dwa najbliższe dni również nie są korzystne. Istnieje niebezpieczeństwo uszkodzeń wałów wiślanych i w związku z tym wystąpiła potrzeba skoncentrowania całego potencjału na ich obronie.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR JOZEF KLASA odbyło się posiedzenie Egzekutywy KW. Wysłuchano informacji przewodniczącego Prezydium WRN WIT DRAPICHA o sytuacji powodziowej i zapoznano się z doraźnymi przedsięwzięciami Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego. Następnie członkowie Egzekutywy wyjechali do powiatów o największym zagrożeniu powodziowym.

Początek nowego etapu rozwoju polskiej elektroniki

Ruszyła produkcja układów scalonych

WARSZAWA (PAP). 22 bm. w naukowo-produkcyjnym centrum półprzewodników na warszawskim Stulewcu ruszyła produkcja elektrycznych układów scalonych systemu „Logika 2”, co stanowi początek nowego rozdziału w rozwoju polskiej elektroniki. Produkcja tych podzespołów na skalę przemysłową stworzy warunki do rozwoju przemysłu środków informatyki w zakresie nowoczesnych maszyn matematycznych oraz urządzeń współpracujących z nimi. Z technicznego punktu widzenia stanowi to istotny etap w opanowywaniu przez polski przemysł nowych technologii w dziedzinie mikroelektroniki, warunkującej — jak wiadomo — jakościowy rozwój przede wszystkim urządzeń elektronicznej techniki obliczeniowej, a także produkcji automatyzowanych urządzeń sterowniczych, aparatury kontrolno-pomiarowej, nowoczesnego sprzętu radiowo-telewizyjnego.

Uruchomienie w stosunkowo krótkim czasie podzespołów „Logika 2”, było możliwe dzięki udostępnieniu Polsce przez

Związek Radziecki, technologii produkcji, dostawie radzieckich maszyn i urządzeń oraz niektórych materiałów, a także dzięki bezpośredniej pomocy radzieckich specjalistów na miejscu w Warszawie.

Z okazji uruchomienia produkcji układów scalonych odbyła się na Stulewcu uroczystość z udziałem przewodniczącego Rady Naukowej Centrum — prof. Janusza Groszkowskiego, zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Janusza Hryniewicza oraz sekretarza KW PZPR w Warszawie — Antoniego Juniewicza.

Na uroczystości przybyła delegacja elektroników radzieckich z ministrem przemysłu elektronicznego ZSRR — Aleksandrem Szokinem. Obecni byli przedstawiciele ambasady ZSRR w Warszawie.

Uruchomienie przemysłowej produkcji elektronicznych układów scalonych stanowi pierwszy krok na drodze rozwijania produkcji nowoczesnych elektronicznych elementów czynnych, zastępują-

cych dotychczasowe lampy, diody półprzewodnikowe i tranzystory. Cytrowe układy scalone o nazwie „Logika 2” należą do tzw. podstawowej skali integracji, znajdują zastosowanie w produkcji naszych komputerów typu „Odra” i R-30 oraz różnorodnej aparatury sterującej i układów automatyki przemysłowej. Jeden układ scalony „Logika 2” zastąpi ok. 20 elementów elektronicznych.

Układy scalone te właśnie skali integracji nie tylko pozwalają zmniejszyć kilkunastokrotnie wymiary produkowanej aparatury elektronicznej, lecz przede wszystkim zapewniają jej znacznie większą niezawodność.

WARSZAWA (PAP). Członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski przyjął 22 bm. przybywającego w naszym kraju z zaproszeniem rządu PRL ministra przemysłu elektronicznego ZSRR — Aleksandra Szokina.

Tego samego dnia ministra A. Szokina przyjął również sekretarz KW PZPR — Stanisław Kowalczyk.

W spotkaniach uczestniczył minister przemysłu maszynowego — Tadeusz Wrzeszczyk. Obecni byli też radca — minister ambasady ZSRR w Polsce — Władimir Loginow.

Wczoraj mini TRYBUNA

Uznanie dla harcerzy

DROGA REDAKCJO!

Przez Twoje Czasopismo chciałybyśmy serdecznie podziękować Wychowawcom Powiatowej Komendy Hufca z ul. Szewskiej 5 w Krakowie za opiekę nad naszymi dziećmi.

Komenda Hufca zorganizowała kolonię dla chłuchów w Trzcinie pow. Bochnia w dniach od 4 lipca 72 do 25 lipca 72. Ponieważ odwiedzaliśmy dzieci nie zawsze w „wynajętą niedzielę” miałyśmy możliwość podziwiać nasze pociechy i Wychowawców na „co dzień” przy pracy. Poniżej wspinałyśmy warunki lokalowe i wyżywienie, dzieci wiele skorzystały na tej kolonii. Nauczycieli się wiele piosenek, nowych zabaw i gier, a co najważniejsze, bardzo się usamodzielniały. Bardzo wdzięczne jesteśmy „opiecznia” za zyczenia i serdeczny stosunek do naszych dzieci. Jesteśmy pełne uznania dla pracy Złotych Hufca — dlatego tą drogą chłuchów uczęszczających do Szkoły w Morawicy pow. Kraków.

J. Baster, K. Chruściakowa, W. Czarnik, M. Kacik, J. Kofin, J. Lukiewicz, A. Strumińska

Dziś początek Festiwalu w Sopocie

Próby non-stop w Operze Leśnej

SOPOT (PAP). W dalszym ciągu największą troską organizatorów i uczestników XII MFFP w Sopocie budzi niepomysłna aura — padająca bez przerwy deszcz i ochłodzenie. Chociaż plastikowe dachy nad widownią Opery Leśnej dobrze chroni przed deszczem, wszyscy z utęsknieniem spoglądają w niebo, czekając na zapowiadaną poprawę pogody, zwłaszcza, że niektórzy piosenkarze zaczynają już odczuwać skutki chłodu i muszą korzystać z porad lekarzy. Pierwszymi „pacjentami” leczącymi przeziębienia byli m. in. Włoszka NORIS DE STEFANI oraz wenezuelski piosenkarz HECTOR CABRERA.

Balonem nad Alpami

GENEWA (PAP)

Sekot Donald Cameron i Amerykanin Mark Yarr dokonał w poniedziałek śmiałego wyczynu, po raz pierwszy przeleciał nad Alpami balonem napelnionym ogrzanym powietrzem. Wystartowali oni z Zermatt (Szwajcaria) i po 2 1/2 godzinach w locie na wysokości ponad 5000 m wylądowali we włoskiej miejscowości Biella. Użył do tego lotu balon o kolorach tęczy miał 30 m wysokości i zawierał 4000 m sześciu ogrzanego powietrza.

ODKRYWAMY WŁASNY KRAJ



Petrochemia i krzyżacy

(9)

Płock zachwyca jako jedno z najpiękniejszych miast. Czterdziestometrowa skarpa nad Wisłą podkreśla przepiękną, grabioną czołowiec wieżozorem plażą i setki metrów rozciągającym dywanem kwiatów. A na skarpie sylwetka sławnej Katedry, w której dokonano ostatnio renowacyjnego odkrycia szczytów Bolesława Krzywoustego i gotyckie mury zamku płockiego.

Zwiedzamy Muzeum Ziemi Mazowieckiej i Muzeum diecezjalne przy Katedrze.

A nad Płockiem, miastem czystym, schludnym i pełnym kwiatów panuje klimat rozmachu, jak tu wniosła petrochemia. Boszkirska ropa płynie tędy, po odciegnięciu nitki zaopatrzonej płocki kombinat rafinerijny do NRD. Miasto otrzymało dzięki petrochemii nowoczesne arterie przelotowe. Widać „grupowania nowych bloków mieszkalnych. Autobusy i ożywiony ruch na ulicach, doskonale zaopatrzone sklepy.

Od przystani — bo Płock jest żywotnym ośrodkiem sportów wodnych — idziemy na skarpę setkami stopni poprzez nowitki, w zakole stoku pięknie wkomponowany amfiteatr, jeszcze udekorowany hasłami okolicznościowymi w związku z festiwalem folklorystycznym. A obok budowli zabytkowych czas nowy w nadwisiał

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Z kraju

Nowoczesny zakład
naprawy silników
wysokoprężnych

(d) W Kłocach przekazany został 22 bm. do eksploatacji nowoczesny, wyposażony w krajowe i importowane maszyny i urządzenia zakład naprawy silników wysokoprężnych, stosowanych głównie w samochodach ciężarowych i autobusach.

Studenci o człowieku
i jego środowisku

W Mieście Koszalińskim rozpoczął się ogólnopolski obóz dyskusyjny studentów na temat człowieka i jego środowiska. Podstawowym celem obrotu jest zapoznanie młodzieży z problematyką środowiska naturalnego człowieka, form i metod ochrony przyrody oraz udziału studentów we właściwym kształtowaniu otoczenia naturalnego.

Patronat młodzieży
nad rozbudową
zakładów „Jelcz”

Rozbudowa Jelczańskich Zakładów Samochodowych przekazana została 22 bm. pod bezpośrednią opiekę i nadzór młodzieży — głównie zakładowej organizacji ZMS.

Jednym z głównych zadań, które realizować będzie młodzież, to pomoc w budowie nowej hali „E”, gdzie odbywać się będzie montaż licencyjnych autobusów „Berliet”.

i ze świata

Komandosi palestyński
atakują pozycje
izraelskie

W nocy z poniedziałku na wtorek oddział partyzantów palestyńskich zaatakował izraelskie pozycje wojskowe na wzgórzach Golan. W rejonie Saadi Betah Fedalni zaatakowali izraelski oboz, raniąc kilku członków jego załogi.

ZSRR zakończył
program badań Marsa

Agencja TASS ogłosiła komunikat informujący, że zakończony został program badań naukowych planety Mars przy pomocy stacji automatycznych o takiej samej nazwie. W komunikacie zaznaczono, że 12 dzieł tym stacją uzyskano wiele cennych informacji o fizycznych właściwościach powierzchni i atmosfery planety, a także otaczającej planety sfery.

Festival filmowy
w Wenecji

We wtorek w Wenecji rozpoczął się XXXIII Międzynarodowy Festival Filmowy. Imprzez zainaugurowała projekcja radzieckiego filmu „Nasz marsz”.

Krótko i ciekawie

ORYGINALNY PRZEMYT

Dokonując odprawy celnej na lotnisku Perth urzędnicy australijski znaleźli w bagażach jednego z pasażerów oryginalny towar: 37 usłonych papug australijskich, których wywóz jest zakazany. Obliczono, że organizator tego przemysłu uzyskałby za nie na rynku międzynarodowym kilka tysięcy dolarów.

MUZEUM WHISKY
W TOKIO

W Tokio otwarte zostanie wkrótce muzeum whisky, w którym zwiedzający będą mogli się zapoznać z historią i procesami produkcyjnymi tego napoju wysokoprężnego.

W 1971 r. w Japonii wyprodukowano 139.614 tys. litrów whisky, z czego wyprodukowano 139.614 tys. litrów, a resztę wyeksportowano za 612 tys. dolarów.

Wylały rzeki i potoki
w woj. krakowskim

W Radziszowie przy meście czuwają członkowie Terenowego Oddziału Samoobrony.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

(rwana komunikacja) i pod Huba na trasie Nowy Targ — Szczawica (komunikacja prowadzi obecnie przez Frydman i Niedzicę). Na zagrady skazane są miasta na Dunaju w Wąskundzie i Łopuszku. Ponadto uszkodzone zostały 2 mosty w Białym Dunaju, 2 w Obidowej, 2 w Łasku. W tej ostatniej miejscowości poważnie zagrożona jest trakcja linii kolejowej, zaś w Rabie Wyżnej — powódź obierała część drogi (potok Poniczanka).

Do akcji przeciwpowodziowej, obok straży pożarnej i milicji, wkręciło już wojsko. W Sromowcach Wyżnych ewakuuje się 30 domów, podobnie domostwa położone na prawej stronie Dunaju w Dobnie, ponadto — 2 domy w Maniowach, w Długopolu, a także w Rabie Wyżnej (tu: 3 dzieci, które pozostały bez opieki rodziców odtransportowano do Domu Dziecka w Nowym Targu).

Jak już podkreślaliśmy najgroźniejszy jest Czarny Dunaj w rejonie Łudźmierza, Lepletin, Rogoźnika, potok Poniczanka w Rabie Wyżnej i cały Dunaj w dol do Nowego Targu.

Breskie

Zapora czchowska od godz. 19-tej dn. 21 sierpnia utrzymuje się bez zmian. Dunaj nie wystąpił, jest w korycie poza lokalnymi obniżeniami terenu. Stan na wodowskazach w Łukanowicach i Melsztynie utrzymuje się na wysokości 560-555 cm. Pozostałe rzeki na terenie powiatu płyną w korytach.

Dąbrowskie

Od godz. 12-tej w dniu wczorajszym ogłoszono alarm przeciwpowodziowy. Stan Dunaju w Zabnie zbliża się do alarmowego. Wista w Szczuście przekroczyła stan ostrzegawczy o 41 cm. Kierownicy techniczni odcinków wałów odbywają przegląd śluz i wałów. W Pierzicach i w Mędrzechowie wystąpił przeciek w śluzach. Przygotowano do usuwania wad.

Żywieckie

Na Żywieckim zamknięto drogę do Przyborowa i Koszarawy. Droga plynie 1 m wody. W Łodygowicach wylał potok Wiśniew, już wczoraj ewakuowano tam 5 rodzin. Wody potoku Nickulina wtargnęły na drogę w Rajcu. W rejonie zagrożonego powodzią wysłano ekipy OSP, IOS, w obronie przeciwcieków mostów stancja ludność. W Kobiernicach podtopiło prawie pół wsi; na pełnych obrotach pracują przepompownie w Żywcu.

Kurczą się rezerwy Jeziora Żywieckiego, trzeba napelnić zbiorniki w Porąbce. Stan Soly w Żywcu wczoraj w godzinach rannych: 365 cm — tylko o 65 cm mniej jak w czasie ostatniej groźnej powodzi.

Suskie

Od poniedziałku Zembrze nie mają dostępu do stolicy powiatu.

„W naszym herbie słońce lśni”

Nieśli pomoc
dla żniwiarzy

„Okres żniw już nastał. A ręk do pracy potrzeba coraz więcej. Tak więc zastęp „Sanitariuszek” też się do tej pracy dołączył. Zaczęło się to od pracy u siebie na polach, a następnie szliśmy z pomocą do innych ludzi. Do ludzi starych i chorych, aby im pomóc w pracy żniwnej. Potem przyjeżdżaliśmy słysząc podziękowania. Ale nie tylko jest kosenie, bo trzeba później zwinąć i w żniwie też nasze ręce się przydadzą. Ale co z pomocy, jak słońce pały i chce się pić, więc nas napój chłodzący się przydadł i dodał ducha do dalszej pracy. Nie zapomnieliśmy o dzieciach matych, które w okresie żniw przysparzają tyle kłopotu rodzicom. Więc wszyscy

„SANITARIUSZKI” Biskupiec pow. Kraków

„Nie we wszystkich rodzinach członków naszego zastępu rodzice posiadają ziemię uprawną. Pomimo tego wszyscy braliśmy udział w żniwach. Pomagaliśmy osobom starszym, na przykład samotnej wdowie ob. Matyldzie Nigbor i tym, którzy mieli duże gospodarstwa. Wczoraj, gdy gospodarze zostawiali zboże niezakopane, a „Chmurka” zapowiedziała niesprężającą pogodę, urządziliśmy nadzwyczajne zbiórki i wyruszyliśmy w pole.

Po zakończonej pracy zostawiliśmy znaczek NR (Niewiadzialna Ręka). W wolnym czasie zbieraliśmy w pobliżu lasie jagody. W upalne dni przyrządzaliśmy napoje orzeźwiające z soku malin, poziomki i czernicy. Rolnicy byli zadowoleni z naszej pomocy.”

„ORŁY” Zakliczyn n/Dunajcem

Oto dwa z dziesiątków listów, jakie nadesłał uczestnicy naszej Nieobozowej Akcji Letniej. Mimo, że w wyniku niesprzyjającej pogody sprawa żniw została usunięta niejako w cień, pisząc o trudzie dzieciaków, aby uchronić ich wysiłek. O wykosaniu żniwnego zadania. „Choć słońce mocno praży, niosła chłodnik dla żniwiarzy” zameldowały 653 zastępy, liczące 6214 uczestników. W wyniku losowania, którego dokonał 8-letni KRZYSZ BULAWA z Krakowa, nagrody w postaci sprzętu do kominek oraz „Rauki do cięcia”, otrzymują następujące zastępy: „KOCURKI” — Bzescze pow. Oświęcim, „PRÓMYKI” — Górka Kosciejowska pow. Miechów, „PAWIKI” — Nowa Huta, „PRZYJACIELE” — Tomarko pow. Myślenice, „STOKROTKI” — Janczowice pow. Nowy Sącz. (zg)

cioczek zmieniły się w groźne, szeroko rozlane rzeki. W KRZYSZACZKOWIE członkowie miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej ratując drogę przed zniszczeniem ścinają drzewa. Tuż obok drogi na zakolu podmywa ziemię wzbudzona Harbutówka. Zwalenie w rzekę drzewa przetrzymują ława lańcuchami uspokajają jej nurt, woda odbija się od konarów, uciążona nie zagraża już drodze.

W RADOCZY przesłaliśmy się do bojowego wozu Ochotniczej Straży Pożarnej. Dwa kilometry w kierunku mostu jedziemy drogą zamienioną w rzekę. Fale sięgają maski samochodu. Docieramy do mostu w Witanowicach, którego od przeszło 24 godzin, nie schodzą z posterunków, bronią strażacy pod dowództwem naczelników Władysława Kucia i Ignacego Kwarciaka. Wśród strażaków jest też 66-letni Kazimierz Spisak. Woda niosła duże pnie drzew, a woda stodoły. Odrzucił ją bosakami i linami, i uratował most. Kilku dziesięciu ludzi dzień i noc czuwa na wyznaczonych stanowiskach, walcząc z powodzią, spiesząc z pomocą zagrożonym mieszkańcom przybrzeżnych domów.

We wszystkich miejscowościach, do których dotarliśmy, trwa pełna gotowość przeciwpowodziowa. Biegną sa dyżury, członkowie OSP, milicjanci, młodzież i starsi ludzie, kobiety i mężczyźni ochotniczo stanęli do walki z groźnym żywiołem. Wczoraj, gdy opuszczamy zagrożone tereny, padający bez przerwy deszcz nieco słabnie. Woda na niektórych odcinkach zaczyna opadać.

(J. d., J. Z.)

Fot. OTTO LINK

Ostatnie meldunki

W GÓRACH
OPADAJĄ WODY

O godz. 20.00 meteorolodzy nie zapowiadali większych zmian w pogodzie, mimo to w Żywieckim i Nowotarckim nasilenie deszczu zmniejszyło się o połowę. Wody na Sole i Skawie zaczęły opadać, a w Wadowicach na nieprzejeździe w południe drogi pojawiły się pierwsze ciężarki.

Podczas gdy w terenach górskich nastąpiła pewna poprawa sytuacji, wody przybyły w dolnym biegu Wisły naszego województwa. Na godzinę ranną zapowiedziana została kulminacja fali w Krakowie, a potem w powiatach bocheńskim, breskim, proszowickim i dąbrowskim. Przewiduje się, że stan wód może osiągnąć poziom powodzi z roku 1970, tzn. korony wałów.

Wszystkie jednostki obrony znajdują się w pełnej gotowości. Postawa ludzka, straż pożarna, wojska i jednostek obrony terytorialnej zasługują na słowa najwyższego uznania; zrobiono wszystko, co tylko było możliwe. Dotychczasowy bilans powodzi to 5 zerwanych mostów, 8 uszkodzonych, 16 zalanych odcinków drogi.

Władze wojewódzkie chcą użyć nieustannej pracy służby obrony wydały zarządzenie ciągłej pracy restauracji GCS, celem umożliwienia wydawania ciepłej strawy ludziom pracującym przy zabezpieczeniu przed powodzią.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Polska w dalszym ciągu znajduje się w zasięgu niżu barometrycznego, którego centrum przemieszcza się nad nasz kraj ku północy. Ten rozległy ośrodek depresji sięga od Turcji przez Rumunię i Polskę do Łotwy. Ma dwa centra: w rejonie Kłajpedy i Łuwoy. Wyżę obejmują Rosję oraz Wyspy Brytyjskie. Od TATR DO BAŁTYKU: Zmierzchnięta i duże zachmurzenie z ciętymi opadami deszczu o zmiennym natężeniu. Najwyższa temperatura to dzień od 13 st. na Podhalu do 18 st. na pozostałym obszarze Polski południowej, najniższa w nocy odpowiednio 7 do 10 st. W Tatrach zimno: 4 st. podczas dnia. Wiatry słabe i umiarkowane, zachodnie i północno-zachodnie.

WZROZAJ NA TERMOMETRZE: Nieulecie ponad 15 st. wynosiła najwyższa temperatura. A osiągnęła ją Białystok — 20 st. W naszym rejonie notowano: Nowy Sącz 13, Kraków, Tarnów, Muszyna, Lesko 13, Zakopane 9, Hala Gasienicowa 5, Kasprawy Wierch 3 st. Opady objęły obszar Polski południowy od linii: Ostrołęka — Mława — Toruń oraz na wschód od linii: Poznań — Wrocław.

NASZ KOMENTARZ: Układ barometryczny, który utrzymuje się od kilku dni nad obszarem Polski, jest bardzo niekorzystny. Północna część kraju w okresach, kiedy grozi nam — na szczęście rzadko — powódź, Wyżę, tkwiącą na wschodzie i zachodzie Europy, uchronią od katastrof. W naszym rejonie, który znajduje się w rejonie Polski, gdzie najpóźniej deszcze,

Rok szkolny za pasem

(DOKOŃCZ. ZE STR. 1)

Ślamiarzynie wlecie się budowa Zakładu Wychowawczego w Wieliczce. Piszemy „wlecie się”, gdyż zakres budowy inwestycji szkolnych został ustalony na dwa lata, a realizowany przez KPBO „Zet-bewu” zakład powstaje już od 1967 r. Gotowa jest szkoła i warsztaty. Ale przecież warunkiem przyjęcia młodzieży trudniej oddanie internatu, a ten będzie mógł gotowy na koniec września. O ZBW pisaaliśmy niedawno przy okazji zaważenia terminu oddania pawilonu handlowego na Kozłowie. Dziś z przykrością musimy podkreślić niemożność zrealizowania tej inwestycji.

Nie rozwiązany problem inwestycyjnym szkolnictwa w naszym regionie jest także brak wykonawców dla dwunastu obiektów szkolnych, ujętych w planie inwestycyjnym na rok bieżący. Odpowiednie decyzje Zjednoczenia powinny zapisać jak najszybciej.

Nadchodzący rok szkolny obejmie nie tylko uczniów. W gestii kuratorów są również przedkursorzy, którzy będą z 130 tys. młodzieży. Jeśli w tym roku w województwie baza się poprawi, to w Krakowie nadal jest nie najlepiej. Wolne miejsca są jeszcze w zawodach budowlanych. Istotnym osiągnięciem resortu szkolnego jest przyjęcie w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kultury i zdrowia. Do 1975 r. wszystkie szkoły mają przejść do MOSiW.

Na zakończenie godzi się parę słów o kadry, która rozpoczyna nowy rok szkolny w zmienionych warunkach. Deficyt kadry jest w Obwodzie sędziów i nauczycieli. Obok szeregu uprawnień nauczyciele mają i nowe obowiązki, dotyczące zwłaszcza wychowania młodzieży. Aktualnie posiadamy w Krakowie 26.500 nauczycieli, z których 79 proc. legitymuje się wykształceniem wyższym.

Wśród nauczycieli w tym roku pod nadzór szkół z resortu kult

Trosce o poprawę trudnych nierz warunków pracy i ochronę zdrowia załóg robotniczych dawały wyraz listy KC z 1971 r. i postanowienia VI Zjazdu. Określono w nich konkretne brzmienie zadań dla instancji i organizacji partyjnych, związków zawodowych i rad narodowych oraz administracji gospodarczej i instytucji naukowo-badawczych. Sprawy te w dalszym ciągu nie schodzą z pola widzenia czynników kierujących życiem gospodarczym i politycznym, czego wyrazem są w naszym regionie, uchwały Komitetu Wojewódzkiego PZPR z marca br. w sprawie poprawy warunków pracy i socjalno-bytowych załóg, a w skali kraju — odbyte w tych dniach wspólne posiedzenie Prezydium i Komitetu Wykonawczego CRZZ, na którym problem poprawy warunków o-mawiano szeroko, ale i z zaniepokojeniem, gdyż poprawa ta wprawdzie następuje, lecz zbyt powoli.

Aktualna sytuacja w województwie krakowskim charakteryzuje się pewną „mozaikowością”. Są zakłady, a do nich należy „Bonarka” kierowana z talentem przez dyrektora Juliana Golonkę, w których — można powiedzieć — nie czekano na uchwały. Pomieszczenia socjalne są czyste, zadbane, pełne kwiatów i obrazów, a stołówka przypomina lokal kategorii „S”, w którym smaczne posiłki w ilości 400 dziennie wydaje się bezpłatnie. Istnieje tu również jedyna w przemyśle chemicznym przyzakładowa inhalatornia. Jeszcze przed dyskusją o ochronie środowiska zlikwidowano tu przed laty zapylenie okolicy szkodliwymi substancjami. A obok tych spraw dużej wagi są do odnotowania sprawy drobniejsze. Obok normalnej akcji czasowej w ramach FWP, przydziału domu w Poroninie, wynajmowania prywatnych kwater nad Bałtykiem, czy wymiany miejsc z innymi domami czasowymi — 60 osób na drodze wymiany spędziły czas w NRD, a z pokrewnymi zakładami nawozów sztucznych w Coswig prowadził się wymianę młodzieżowych grup obozowych.

Gdy w „Bonarce” we współpracy z naukowcami opracowywane są obecnie konkretne — i chyba pierwsze w Polsce — sposoby humanizacji pracy, w pobliskiej Skawinie, w Hucie Aluminium z dumą pokazuje dziennikarzowi w hali nr 4 „Oaze” — obskurna kłitka przerebiona z klozetu, w której robotnicy mają znajdować chwilę wytchnienia w czasie upałów. Za to tu dyrektor w gabinecie — cenne meble antyczne. Tyle chociaż dobrego, że sprawa posilków regeneracyjnych, w której to sprawie

wielokrotnie interweniował KW, i oświadczenie ministra Lejczaka, wreszcie znalazła swoje rozwiązanie i obecnie załoga otrzymuje dwa rodzaje posiłków, w cenie 7 zł i 3,40 zł. Ale o sprawie ochrony środowiska tu się dopiero „myśli”. Należałoby też zdecydować, czy na wydziale elektrolizy wystarczy jeden kanał wentylacyjny wzdłuż hali, czy też, jak to sugerują za trudnieni tam robotnicy, należałoby zainstalować wzdłuż wianów dwa kanały, przez co pośrodku utworzyłby się wolny od dymu i gazu korytarz.

Po pozytywne przykłady energicznego i zdecydowanego działania w interesie człowie-

Śladem uchwały KW PZPR

WAŻNE — jak sprawy produkcji

KONRAD STRZELEWICZ

ka pracy i środowiska towarzyszy z Huty Aluminium nie muszą się udawać do krakowskiej „Bonarki”, wystarczy bowiem zajrzeć przez miedzę na podwórko „Elektrowni Skawina”. Dyr. Henryk Kaczmarek wspólnie z inż. Ireneuszem Łapińskim i mistrzem Józefem Gierkiem już drugi rok nie ustają w wysiłkach, by przywrócić życiu 52 ha wysypiska martwych popiołów. Przy lada podmuchu wiatru powstawały tu ogromne tumany pyłu, a obecnie, dzięki współpracy z warszawskimi naukowcami, połowa wysypiska została już zrehabilitowana. Gdy zwiadałem wysypisko — nad tą porą nad niedawna okolica śpiewały skowronki, w trawach przemykały zające, a nostrzyk, miododajna roślina, wyrosła tu na 2,5 m wysokości i przyciągała pszczoły.

Zajrzynmy z kolei do Zakładów Chemicznych „Azot” w Jaworznie. W pięknie położonej Kwaczale razem z „Alwernią” zakład buduje ośrodek wypoczynku niedzielnego. W tym roku wynajęto dom czasowy w Świnoujściu,

500 bezpłatnych posiłków regeneracyjnych dziennie.

Emil Blacha, przewodniczący Rady Zakładowej stwierdza: — Na poprawę warunków pracy zasadniczo dwa czynniki wywarły duży wpływ. Nastąpiła — po pierwsze — poprawa na odcinku mieszkaniowym. Rozdzieliliśmy 36 mieszkań z budownictwa zakładowego, około 1 mln zł wyplacono na wkłady do spółdzielni mieszkaniowej, u- dzieliłmyśmy łącznie około 700 tys. zł pożyczek na budowę domków jednorodzinnych. I po drugie — generalnie poprawili się warunki wypoczynku.

Do tych niebagatelnych faktów dodajmy jeszcze, że w ostatnich dniach utworzono w zakładzie stanowisko głównego specjalisty do spraw ochrony środowiska. Został nim mgr inż. chemii Edward Skotnicki, a do jego zadań będzie należało rozwiązywanie spraw emisji gazów do atmosfery, ochrona wód i likwidacja odpadów stałych. Przewiduje się też w niedługim czasie za-

budowanie budynku socjalnego dla najbliższego oddziału oraz magazynu, przez co z przejęć i ciągów komunikacyjnych znikną wyroby, półprodukty i surowce. Podobnie jest w krakowskim „Stomilu”, w którym przedłożono o 10 m budynek i zainstalowano tam urządzenia socjalne. W części nowego budynku administracyjnego funkcjonuje świetlica, stołówka i kawiarnia. Cały zakład został uporządkowany, odmalowany, zazieleniony. Jedynie sprawa wentylacji i hałasów na oddziale szlifowania piek nie została rozwiązana i prawdopodobnie będzie musiał wydać polecenie zamknięcia oddziału.

Podobnie dużo się robi w Żywieckiej Fabryce Papieru, gdzie np. w maju oddano do użytku nową stołówkę i kilka oddziałowych urządzeń higieniczno-sanitarnych. Gorzej natomiast wygląda sprawa w Niedomickich Zakładach Celulozy. Z terenu zakładu zniknęła prawie 1,5-metrowej grubości warstwa trocin, upo- rzędkowano rełalnie i warniki, uruchomiono w murowa-

ny budynek socjalny, który pokierowałby pracą utworzenia leśnego pasu ochronnego. Obecnie zaś realizuje się mechaniczną oczyszczalnię ścieków, która jest pomysłem racjonalizatorskim dyr. Stefana Rożnowskiego.

Inspektorowi pracy ZZ Wiesławowi Szymańskiemu podlega 19 zakładów w naszym regionie. Realizacja uchwały KW w sprawie poprawy warunków pracy — powiedział nam podczas rozmowy — zależy od zakładu. Tam, gdzie jest dobry, energiczny gospodarz, sprawy nie wyglądają źle. Tak jest np. w Wolbromskich Zakładach Przemysłu Gumowego, gdzie ostatnio

Bodajże w lutym czy w marcu zwiadałem Skawin- skie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych. Był już późny wieczór. Oprawdany przez brygadzie — Wergiliusa brnąłem przez bajora błota, przechodziłem koło dymiących rozpadlin i jarów, wspinałem się po kregach żelastwa i zło- mu i w źle oświetlonych komorach, gorących lub zim- nych, dusznych lub przewie- nych, że aż głowę chciało urwać, słuchałem sapania pie- kielnych maszyn, które tortu- rowały pracujących.

W 1975 roku zlikwidujemy ten wydział — usłyszałem.

Na wydziale pracowali ko- biety. Wszystkie wydawały się mieć pięćdziesiąt lat, ale to było złudzenie wynikające z kiepskiego oświetlenia, z brzydkich ubiorów robotczych, z ponurości ścian i urządzeń, ze zmęczenia, hałasu, oparów oraz braku jakiegokolwiek ży- wych i czystych kolorów. Przypomniało mi się wówczas zdanie Romana Samśela, któ- ry swój reportaż o młodych metrykach włókniarkach z „Biał- textu” zakończył niebanalnie: „Trzeba zadbać, aby pracują- ce kobiety nie traciły przed- wześnie urody”.

W przypadku Skawin- skich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych należałoby zatem rozważyć, czy opisanego wy- działu nie dałoby się zlikwi- dować jeszcze przed 1975 rokiem.

Z wszystkich przytoczonych tu faktów wynika, że poza nielicznymi wyjątkami za- kłady zdecydowanie wkroczy- ły na drogę likwidowania za- niedbań w dziedzinie warun- ków pracy. Sprawy kultury pracy, urozmaiconych form wypoczynku, czy estetyki ot-oczenia stały się obecnie w naszym kraju tak samo waż- ne, jak sprawa produkcji.

ŚLADY ŻYCIA

TADEUSZ LEŚNIAK

W pracach socjologów mówi się o nich, że stanowią swego rodzaju pomost między pokoleniami, pomiędzy teraźniejszością a przeszłością. Na ich przykładzie pokolenie dojrzejące może lepiej rozumieć życie, jego prawa i zachodzące w nim metamorfozy... 28 polskich Lipców odnotowało potomnym trwał- ślady ich aktywnego żywota.

Tegoroczny Lipiec zastaje Józefa Bratkę poza listą obecności w Gromadzkiej Radzie Narodowej Borzęcina. Są to jego pierwsze ty- godnie służbowego luzu po całym czterowie- cu sekretarzowania GRN. Służbowego i for- malnego zdania obowiązków i przekazania insygnii nowej sztafety. Społecznie bo- wiem niespokojna natura działacza nie po- zwolił uprawiać ogródka warzywnego grodz- nego ławą stygających uczu.

Nasz pierwszy, „lubielski” jeszcze lipiec za- stał go za drutami Oranienburga. Droga wiodła przez obóz karny w Pustkowie i inne eta- py kaźni. A potem; potem jeździłmiśm o ro- ku z „Gazety” nad borzęcką Uświec, ponie- waż we wsi tej, równej wielkością niektórym miastom powiatowym, wciąż się coś działo. Nie było wszak inicjatywy — obojętnie jak- kich „zagonów”, by dotrzeć — w której cie- niu, a częściej w jej blasku, nie przewinęła się niespokojna sylwetka Józefa Bratki. Funkcja sekretarza gromady była niekiedy jakby tylko pretekstem do poczynać wykra- czających swymi rozmiarami daleko poza przepisany regulaminem „zakres czynności”.

Gdzieś przed kilkunastu laty, kiedy uwagę ws- zystkich zaprzął okres „błędów i wypa- czeń”, zasta- jem Bratkę nad starymi dokumentami. Dotyczy- one odległej i bliższej współczesnym przeszłości Borzęcina. Jednym z potężnych już stróżów za- pisków z pierwszych lat naszego wieku był apel ro- daków rozsiansych po świecie, aby ufundować swej wsi trwały pomnik w postaci Domu Ludowego. Kapłano wówczas parę srebrem brzęczących monet, a nawet i banknotów zza oceanu. Nie ule- ślił jednak takiego dzieła przez całe międzywojen- ne dziesięciolecie ani rodacy-patrioci wej wsi, ani też jej gospodarze. A władza ówczesna? — ani ją sta- na to było, ani obchodzili ją zbytnio aspiracje am- bitych opłotków.

Józef Bratko poczuł się, po latach, spadko- biercą tamtych, znaczących ślad obecności twórczej idei. Spadek znaczący, choć trudny wiele do dziedziczenia. Wprawdzie klimat naszych czasów szanował tego rodzaju inicja- tywy, ale „krótka kolderka” nie pozwalała na objęcie swym ciepłem naraz wszystkich za- myśłów i prób wcielenia ich w życie.

A jednak dziennikarze jeździli rok w rok do Borzęcina. Jeździli w czasach sporu tej wsi o rentgen, który Borzęcinowi ktoś zabierał, odnotowywali otwarcie ośrodka zdrowia, no- wej drogi, odsłonięcie pomnika poległych, u- ruchomienie komunikacji, a jeszcze wzesień- sie elektryfikacji. Powie ktoś: takie wydarzenia miały wszak miejsce w setkach wsi każdego powiatu. Tak. Ale Borzęcin był tu zwykle w czołowie, przepychał się i przebił przez nie- zływie przepisy i z trudem starał się obalać

opinie o sobie jako o wsi... sobków, Złajesc- wości, której integracja społeczna odkładana jest na pokolenia...

A Bratko dwolił się i troil, wznosił — wsparty ekipą najbardziej patriotycznych sił swojej wsi — Dom Kultury na miarę pomnika naszych ludowych czasów. Widzieliśmy go w tym czasie parę razy w miesiacu. Jeździł do Krakowa, kołatał po WRN i innych instytucjach, na zatawiającej niezbędna, a skąpo wówczas dzielona, tona cementu czy kilka prętów żelaza zbrojeniowego. Trafił wielokrotnie do nas, do „Gazety”. Czynn to wtedy, gdy przebił nie mógł murów obojętności lub biurokracji. I „Pomóżcie dobrej sprawie” — zabiegał. Bywał też u nas, aby zaprosić przedstawicieli na otwarcie no- wej, wielomilionowej lub tylko wielotysięcznej, in- wencji. Do dziś, za złe mu mają punkleńców roz- mach przyjęty przy budowie Domu Ludowego. Na- zywają czasem tę placówkę borzęckim pałacem kultury. No i cóż z tego, że Brzesko, miasto powia- towe, nie ma otóż takiej placówki, że może za- zarżdzić i innych inwestycji wsi nad Uświec. Jest sprawa — następnego pokolenia, aby zapewnić te przybyłki tetnym życiu kulturalnego zgodnie z wy- mogami nowych czasów.

Bratko już tego nie robi. Nie dlatego, iżby nie chciał. Jest prawdziwością drogiwo społecznego to, że jego myśli i czynny mogą już nie nadążać za rytmem potrzeb jego wnuków. Pozostawił im dzieło swojego życia — ślady swej aktywnej obecności społecznej w gro- madzie. I te zebrane melodie, i obyczaie róż- nów. Nie pasują one już dziś do zaintereso- wań młodszych od Józefa o dwa pokolenia. Ale pozostają jako zasoby wiedzy etnografic- nej o samorodnej twórczości ojców i wzboga- cając kiedyś wiedzę o czasach, do których chcemy mieć już teraz historyczny dystans.

W Borzęcinie żyje, mieszka i pracuje kil- kadziesiąt ludzi ze średnim i wyższym wy- kształceniem. Ludzi, którzy swój cenzus zdo- byli w ludowej ojczyźnie. Bratce nie dane by- ło chwalić się takimi dyplomami. Nie sądzę jednak, aby był zazdrosny o to, aby „oświec- ni” z Borzęcina przejęli w swoje ręce ciąg dalszy społecznych i kulturalnych przeobra- żań swojej wsi.

★

Józef Bratko, długoletni sekretarz GRN w Borzęcinie, odszedł przed miesiącem na zasłu- żoną emeryturę. Gdyby napisał teraz wierny pamiętnik sekretarza, byłoby to zapewne nie- błaży przyczynek do naszej wiedzy o kształ- towaniu się i funkcjonowaniu terenowych organów władzy ludowej w XXV-leciu, tak obfitującym w kontrowersje, właśnie na szczeblu gromady. Ba Bratkę czeka również nie napisany wciąż pamiętnik-kronika niewol- nika obozu w Pustkowie. A tymczasem...? Tymczasem widziano go ostatnio w Krako- wie. Zatałwiał jakieś... materiały budowlane. Chyba na poczekalnię PKS czy też inną bu- dowlę publiczną...

Co dla ogrodników?

Dalszy rozwój produkcji o- grodniczej zależy w dużym stopniu od mechanizacji uciążli- wych prac. Od niedawna Cen- trala Spółdzielni Ogrodniczych importuje z Czechosłowacji mi- krociągłniki typu „Terra” prze- znaczone głównie dla producen- tów indywidualnych. Mikrociąg- nik „Terra” wyposażony jest w zestaw narzędzi towarzyszących, takich jak przeczepa o ładow- ności 350 kg, plug obracalny, glebogryzarka, brona zębata, kultywator, kosiarzka rotacyjna.

Ponieważ rozwija się produk- cja warzyw pod folią, CSO spro- wadza też dwa rodzaje nagrzew- nic: z NRD i z Czechosłowacji. Poza tym otrzymujemy z Jugo- sławii dwa typy deszczowni, szczególnie przydatnych dla mniejszych gospodarstw ogrod- niczych.

Powinny ucihać narzekania na brak przysłowiowego spad- la, bowiem produkowane obec- nie przez Koneckie Zakłady Przemysłu Terenowego cieszą się dobrą opinią. Nowością są spadale z giętym trzonkiem, co na pewno ułatwia prace. Z kolei Zakłady „Gerlach” rozpoczynają produkcję nowego typu sekato- ra.

Aby ułatwić zakupy maszyn, urządzeń i sprzętu ogrodnicze- go w cenie już powyżej 500 zł — zarówno produkcji krajowej jak i z importu — SOP-y udzielają kredytów. (KSK)



Fot. K. Olchawa

Własnymi siłami

Trudność w nabyciu cemen- tu ceramiczną, której jest pod- to oraz niektórych materia- łach. Przy pracy poma- łych budowlanych, skłoniły gaja sąsiedzi lub krewni. W mieszkanców Łątki Górnej, w ten sposób tanim kosztem, po- pow. bocheńskim, do produkcji kilku miesiącach na placu bu- cęgły systemem gospodarczym. dowy znajduje się wystarcza- Gospodarz, zamierzający bu- jąca ilość cegły potrzebnej do- dować dom sprowadza na plac budowy domu lub budynków budowy maszyn ceglarską, gospodarskich.

Na miejscu wydobywa się gila-

Fot. K. Olchawa

Antoni Wasilewski

Ostatni kurs Pradziada

Każda wiadomość z Zakopanego o śmierci tatarnika jest bolesna, lecz ostatnia i za- bójęstwo znanego górala, sportowca i tak- sówkarza Stanisława Pradziada jest wstrzą- sająca — gdyż właściciela taksówki nr 5 pa- miętają wszyscy zakopaniecy, jak i liczni turyści oraz telewidzowie całej Polski, kiedy Zakopane w turnieju miast walczyło ze Szeksem.

Tę piękną, góralską postać warto po- święcić kilka wspomnień, jako że życie Pra- dziada ścięło się raczej po ostatek.

Kilka lat temu, przed hotelem „Orbis” za- trzymała się taksówka a z niej wychylił się o- palony kierowca, który skośnymi oczkami u- śmiechał się do mnie i do żony.

— Dokąd panowie — zapytał przez zęby i do górala.

— Na dworzec autobusowy, chcemy złapać autobus do Morskiego Oka.

— A po cóż macie łapać autobus, kiej macie samochód...

— No tak, tylko ile to wypadnie?

— Nie więcej jak na zegarze — no, dacie trzy pątki i jedziemy na honor i bez zega- ra...

Nie — za dużo — daję dwa pątki i po- stój godzinny.

— No dajcie dwa i osiem pątków!

— Nie — dwa i trzy pątki.

— Niech już będzie dwa i pół pąteczka i siadajcie...

Nowa, wspaniała zsona mknęliśmy ku Ły- sej Polanie — a z każdym kilometrem nasz rozmowa stawał się miłszy, rozmowniejszy. — Ten oto szalas — to mój, jak i to półko — tędy się kiedyś skradłem nocą pod jawor, by z niego później wycofać się narty... A ten las, ten wysoki, to jo go sadziłem — jeszcze jako dziecko. To było wszystko Uznańskiego. — Jo z moimi braćmi tośmy go sadzili, a oj- cieć jeno komenderował.

— A liczne pan miał rodzeństwo?

— Oj, było tego z dziesiętności — cała fura — ojciec był gajowym, w lesie mieszka- liśmy, radia wtedy nie było — telewizji też nie, to tyła dziecię namnożyło się... Ale kiedyś przyszła czerwinka, zaczęło to mrzeć — co słabsze, Ojciec mój nie mógł już nadażyć z trumienkami... Jednej nocy zbili aż dwie skrzyneczki... ostało nas tylko dziesięcioro...

Teraz ojciec postanowił, że jo, ten najstarszy marn zostać czelwikiem i wywioził mnie do Nowego Targu, do znajomego górala — do szkoły, na stancję.

Przez całą drogę do Morskiego Oka Pra- dziad bawił nas rozmową, jak nosił cement do Pięciu Stawów na budowę schroniska, jak pracował na budowie w Zakopanem, jak cho- dził do szkoły rzemieślniczej, jak usiadł pierw- szym raz za kierownicą, jak zdobył taksówkę, jak na zime jeździł z postoj.

W rok później znowu „zdybaliśmy się” na Krupówkach, tylko zapisałyśmy hamulce.

— Siadajcie panowie, zawiozę was kaj ke- cie.

— Mam ochotę na Chochołowską — dawno tam nie byłem.

— Jo tyż — to jedziemy...

A kiedy w Witowie mieliśmy skręcać w Dolinę, Pradziad burknął:

Jeszcze wam pokazę, gdzie 1 września 1939 natknąłem się na pierwsze czołgi niemieckie.

Było to gdzieś około 5-tej rano. Szedłem ko- sić na wierz, bo i słonko ładnie świeciło. Pa- trzę, a tu coś mi brzęczy. Patrzę dalej, a tu dwa samoloty latają nad szpitalem. Polatały, polatały i odleciały. Nawet nie wiedziałem, czyje to. Znowu cicho, a ja koszę... Gdzieś o- około ósmej rano pojechałem do służby, do Za- kopanego, na strażnicę pożarną, jako że by- łem strażakiem. Miałem wtedy cichutki, ta- kiego przycaka. W Zakopanem cichutki było, kurzyło się tylko z kominów. Niektórzy jeszcze spalili. Wtedy zawezwał mnie burmistrz miasta inż. Zaczęński i wiceburmistrz plk. Adamczyk.

— Słuchajcie, Pradziad — czy wiecie, jak chodzi się na zwiazy?

— Wiem, służyłem przecież w wojsku.

— To pojedziecie do Witowa — tam już są podobno Niemcy. Odpowiedziałem tylko „roz- kaz” i dawał gazul. Tak minąłem Nędzówkę, Kiry i zapylałem wzdłuż Krowiej Wody. Kie- dy podjechałem pod Witów, na tej prostej, na samym wzniesieniu coś stoil Popatrzyłem i zdeptałem. Na naszej drodze stoją dwa zło- gi niemieckie jak stodoły! Nawracając, zmykać nie było czasu, bo by mnie łupnęli z tyłu. U- dałem więc, że zepsuł mi się motor. Zszedłem i zacząłem pchać. A kiedy byłem za chałupa- mi, jak dam gazu, jak przysnę! Tylko się za- kurzyło...

Po chwili zameldowałem o tym burmistrzo- wi. Ten dał mi nowy rozkaz. Miałem iechać do oddziału Obrony Narodowej porucznika Karpia. Był to oddział 25 ludzi składający się z samych górali. Przywiozłem im jeszcze po 5 naboi. Powiedziałem: — Brońcie się, po- moc nadejdzie! I znowu popędziłem do Zako- panego. Już był wiekszy ruch.

A w chwili później nasza taksówka mknęła ku dolinie Chochołowskiej.

— Dalej już nie pojedziemy — znak zakazu — wtrąciłem.

— To nie dla nas, ja tu swój, nie obcy — ja tu pełniłem straż, kiedy nasz balon strato- sferyczny spalił się. Chętnie pojedę z panem, bo to już lata jak tam byłem... I stara Warsza- wa, jak pijana przemyciała się między głaza- mi. Wreszcie dojechaliśmy na Hałę Chocho- łowską ku zdziwieniu kilku turystów. Postali- śmy, podumali nad chylącymi się szalasami i zawrócili. A kiedy chciałem płacić za ten szaleńczy wypad, Pradziad rzekł:

— Za wyjazd na Hałę nie płacić, to był mój pomysł — za to wyruszyłem mi doja chałupa w Kościeliskiej — niech mają dzień- nie pamiętkę.

Kiedy później narysowałem „murowańca” Pradziad odezwał się:

— Nie gniewajcie się, ale dorysujecie mi je- szcze te kopy siana — dyć to tyż moje...

Biedny Pradziad — nie doczekał się sędzi- wych lat, by nacieszyć się widokiem prawu- ków i tych kopie. Zginął niktakżnie zamoro- wany na ostatnim kursie do Doliny Białego.



— No i wtedy wzięła pani rewol- wer i zeszła na dół... Couchet wrócił, kiedy pani była w jego gabinecie. Myślał, że to pani ukradła pienią- dze...

— Tak, chciał nawet wezwać poli- cję, żeby mnie aresztowano! Jak gdy- by to nie mnie zawdzięczał swój cały majątek! Kto go pielegnował na sa- mym początku, kiedy z trudem za- rabiał na suchy chleb? Wszyscy mężczyźni są tacy sami! Pozwolił so- bie nawet robić mi wyrzuty, że mie- szkam w tej samej kamienicy, gdzie on ma biura... Oskarżył mnie, że dzielę się z synem pieniędzmi, które on mu dawał...

— I wtedy pani strzeliła?

— On już wziął słuchawkę, żeby zadzwonił na policję!

— Potem podeszła pani do śmiet- nika. Pod pretekstem szukania srebr- nych łyżeczek, wrzuciła pani rewolwer między odpadki. Kogo pani wtedy spotkała?

Wypuła:

— Tego starego kretyna z pierw- szego piętra!

— Nikogo więcej? Zdaje się, że przyszedł syn... Nie miał pieniędzy.

— I co z tego?

— On przyszedł nie do pani, ale do ojca, prawda? Tylko że pani nie mo- ga pozwolić, by wszedł do biura, bo natknąłby się na zwłoki... staliście oboje na podwórzu. Co pani powie- działa Rogierowi?

— Żeby sobie poszedł... Pan nie potrafi zrozumieć matczynego serca...

— Więc poszedł... A mąż wrócił. Nie rozmawialiście ze sobą. Mam ra- cję? Martin myślał o banknotach, które koniec końców wrzucił do Se- kwany, bo to w gruncie rzeczy czło- wiek biedny, ale uczciwy...

— Biedny ale uczciwy! — powtó- rzyła pani Martin z niespodziewaną furią. — Ha, ha, ha! A nie? Ja, za- wsze nieszczęśliwa...

— Martin nie wiedział, że pani go zabiła. Położył się spać. Przez cały dzień nie mu pani nie powiedziała. Ale następnej nocy, kiedy się roze- brał, wstała pani z łóżka, żeby prze- szukać garnitur. Doremnie szukała pani tych banknotów. A on się pani przysądzał... Zaczęła go pani wypy- tywać. To ten wybuch wściekłości usłyszała zsa drzwi stara Matylda!

Zupełnie niepotrzebnie pani mordo- wała! Ten duren, Martin, wyrzucił pieniądze! Przez jego chłórzostwo ca- ły majątek poszedł na dno Sekwany! Rozchorowała się pani od tego, do- stała wysokiej gorączki... A Martin, który nie wiedział, że to pani zabiła Coucheta, poszedł saviadomić Ro-

gera. Za to syn zrozumiał! Przecież widział panią na podwórzu, nie po- zwoliła mu pani pójść do ojca. A on panią zna... Zdawało mu się, że ja go podejrzuwam, bał się, że go are- stuję, oskarżę. A przecież nie mógł się bronić, nie oskarżając matki... To może nie był bardzo sympatyczny chłopak. Ale w pewnym sensie mo- żna było jego tryb życia usprawie- dliwić. Odczuwał wstręt... wstręt do kobiet, z którymi spał, do narko- tyków, do Montmartru, po którym się wdziały, przede wszystkim zaś do tej tragedii rodzinnej, której wszystkim sprężył się domysłał. Więc wysko- czył przez okno...

Martin stał oparty o ścianę, z twa- rzą wkloną między skrzyżowane rami- onia. Ale jego żona nie spuszczała oka z komisarza, jak gdyby tylko czekała sposobnej chwili, aby się włączyć do jego opowieści, aby przejść do naturalia.

Wtedy Maigret pokazał jej list z poradą adwokacką:

— Podczas mojej ostatniej wizyty Martin tak się przeraził, że gotów był przyznać się do kradzieży. Ale pani czuwała... Zobaczyła panią przez uchyl- one drzwi, dawała mu pani rozpa- cziwe znaki, żeby zamknął. Czy nie to otworzyło mu wreszcie oczy? Za- częł panią wypytywać... „Tak, zabi- łem!” — wykrzyknęła mu pani pro- sto w twarz. Zabiła pani dla niego, żeby naprawić jego niedopatrzenie, usunąć tę nieszczęsną rekwizycję z biurka! A ponieważ pani zabiła, mimo testamentu nie może pani dzie- dziczyć majątku! Gdyby tylko Mar- tin był prawdziwym mężczyzną!

Niech ucieka za granicę! Wszyscy uważają w jego winie, policja będzie siedziała cicho, a pani zainkasuje te miliony. „Jedź, mój biedny Marti- nie, jedź...”

Maigret nieomal rozplazczył poc- ciwca potężnym klepieniem w ra- mie. Mówił przygłuszonym głosem, nie akcentował słów.

— Tyle trudu dla pieniędzy... Za- bójęstwo Coucheta... Samobójstwo Ro- giera... I wszystko po to, żeby w ostat- niej chwili dowiedzieć się, że nici z majątku... Pani wolała sama spa- kować bagażę Martina. Wzorowy porządek w walizach, bielizna na wiele miesięcy...

— Niech pan przestanie! — ska- miał Martin.

Wariatka znowu zaczęła krzyczeć. Maigret raptownie otworzył drzwi, a stara Matylda omal nie wpadła do środka!

Uciekła, przerażona tonem komi- sarza i chyba po raz pierwszy na- prawdę zamknęła drzwi swojego po- koju, przekraczając kluczy w zamku.

Maigret po raz ostatni potoczył wzrokiem po pokoju. Martin nie śmiał ruszyć się z miejsca. Jego żo- na siedziała na łóżku, tak wychu- dzona, że łopaki rysowały się wy- raźnie pod nocną kosz

